

Liberte et Fraternite

15 lutego 2013

O islamofobii oraz o metodach i motywach szczucia pisałem już [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).

Francja jest używana przez islamofobów jako przykład grożącego Europie muzułmańskiego zalewu. Wyznawcy Islamu rzekomo stanowią tam 10% społeczeństwa, do ich dzielnic nie mają wstępu policja i „biali”, mnożą się jak króliki, nie chcą się asymilować, wywołują zamieszki, palą samochody, itp. Analiza statystyk, historii i struktury społeczności francuskich muzułmanów tego jednak nie potwierdza.

Po pierwsze – 10% jest liczbą sporną. Francuskie prawo zabrania pytania o „rasę” czy religię w spisach powszechnych, robi jednak wyjątek dla organizacji INED[1] i INSEE[2]. Wedle ich sondaży, tylko 2,1 mln obywateli zadeklarowało się jako „praktykujący muzułmanie”, w tym 70-110 tys rdzennych Francuzów, którzy przeszli na Islam. Na podstawie danych o krajach pochodzenia w spisie powszechnym, z krajów islamskich pochodzi ok 5 – 6 mln obywateli, jednak tylko ok 33% przyznaje się do aktywnego praktykowania religii, co potwierdza wyniki INED/INSEE. Czyli owszem, wedle pochodzenia muzułmanie stanowią ok 10% ludności, praktykuje religię jednak tylko ok 3% obywateli Francji.

Po drugie, kwestia muzułmańskich „banlieues” (blokowisk), zadym i wandalizmu nie jest tak prosta i jednoznaczna, jak przedstawiają to propagandiści islamskiego zagrożenia i dla jej prawidłowej oceny trzeba przyjrzeć się pokrótce historii francuskiego kolonializmu i traktowaniu muzułmańskich emigrantów we Francji. Kolonizacja Magribu przez Francję rozpoczęła się w 1830, od podboju Algieru. Przedstawiana była jako misja cywilizacyjna i prowadzona z bezwzględnością i okrucieństwem. Mieszkańców kolonizowanych terenów przedstawiano jako leniwych zacofanych kłamliwych fanatyków,

wyznawców prymitywnej religii, których trzeba siła zawlec do europejskiej „nowoczesności”. Algierczykom rola taka znudziła się po 2 wojnie światowej i w 1954 roku rozpoczęli walkę o niepodległość. Była to typowa brudna wojna partyzancka, w której kolonizatorzy popełniali masowe zbrodnie wojenne (choć i druga strona nie była bez winy) i w której zginęło do 1 mln ludzi, w większości cywili.

Równocześnie, od 1945 roku Francja sprowadzała z Algierii i Tunezji tanich „gastarbeiterów” do pracy przy odbudowie zniszczeń wojennych i w rozwijającym się przemyśle. W 1962 roku było ich ok 400.000. Rozhuśtana przez wojnę algierską fala rasizmu i nienawiści do Arabów doprowadziła do licznych przypadków prześladowań i masakr tych ludzi zarówno przez linczujący motłoch jak i przez policję (patrz [TUTAJ](#)). Francuzi kontynuowali jednak sprowadzanie gastarbeiterów aż do kryzysu naftowego w 1974 roku. W początku lat 1980. liczba imigrantów muzułmańskich wzrosła dzięki temu i poprzez łączenie rodzin oraz przyrost naturalny do ok 1,5 miliona. Wśród imigrantów z Algierii pamięć historyczna o rasistowskim charakterze francuskiego kolonializmu i o zachowaniu i metodach francuskiej armii podczas wojny algierskiej była bardzo żywa, a dodatkowo podsycały ją prześladowania w miejscach osiedlenia. Tylko w 1973 zamordowano latem w okolicach Marsylii 50 algierskich robotników, w tzw. „ratonnades”, czyli traktowanych jak sport „polowań na szczury”, podczas których grupa prześladowców atakowała przypadkową pojedynczą ofiarę, bijąc ją zbiorowo, często na śmierć i niszcząc jej dokumenty, tak że jeśli nawet zaatakowany przeżył, był zagrożony aresztem i deportacją. Linczów tego typu było sporo, trwały aż do lat 1980., kiedy to nastała nowa moda – strzelania do muzułmańskich dzieci z małokalibrowych strzelb myśliwskich. Równocześnie w blokowiskach zamieszkałych przez Arabów policja i służby porządkowe dokonywały często morderczych ataków na młodych ludzi pod łada pretekstem. Sprawcy tych rasistowskich incydentów byli często uniewinniani przez sądy lub dostawali symboliczne wyroki. Wszystko to nie budowało wśród imigrantów

zaufania do państwa francuskiego.

Młodzież magribijska urodzona na miejscu, reagowała na prześladowania dwojako. Z jednej strony zaczęła się organizować budując ruch społeczny pod nazwą Beur, z drugiej zaczęła prowokować policję. Zbiegło się to w czasie z kampanią nowo wybranego socjalistycznego prezydenta Mitteranda, mającą na celu wypracowanie wielokulturowej tożsamości francuskiej i zwalczanie rasizmu i ruch Beur odniósł pewne sukcesy kulturalne. Tymczasem jednak rasistowskie ataki nie ustawały. Wiosną 1981. policjanci zamordowali 3 arabskich nastolatków, od kuli ze strzelby myśliwskiej zginął pracownik socjalny Abdenbi Geuemiah. Te i dalsze tego typu incydenty doprowadziły do stopniowej radykalizacji Beurów, którzy zaczęli szukać powrotu do muzułmańskich korzeni, poprzez przyjmowanie tradycyjnych obyczajów i praktyk islamskich. Równocześnie, młodzi ludzie z blokowisk, którzy uważali państwo francuskie i jego organy – głównie prześladującą ich policję – za wrogów, zaczęli coraz częściej kraść samochody, które po ucieczce przed policyjnym pościgiem palili. Były to tzw „rodeos”, typowe akty zmarginalizowanej i wyalienowanej młodzieży. Spowodowały jednak rozkręcenie spirali konfrontacji, gdyż ostre i często brutalne reakcje policji prowadziły do obrażeń, kraks i wypadków śmiertelnych, które z kolei prowokowały kolejne akty prowokacji i buntu rozrastające się czasami do zamieszek. Wbrew powszechnie głoszonym opiniom, motywami incydentów nie były Islam czy marksizm, popularne wśród niektórych uczestników, ale protest i wyzwanie. Uczestniczył w nich marginalny odsetek muzułmańskiej mniejszości, jednak politycy, media i policja dla własnych partykularnych celów głosili przesadne ostrzeżenia o „gangach etnicznych” i przedstawiali blokowiska jako strefy bezprawia.

Dalsza radykalizacja arabsko-francuskiej młodzieży nastąpiła pod wpływem wojny domowej w Algierii, a napaść Izraela na Liban i coraz gorsze traktowanie Palestyńczyków na terenach okupowanych doprowadziła do narodzin „nowego anty-semityzmu” i

konfrontacji z francuskimi żydami, którzy w przeszłości żyli z Arabami we względnej zgodzie. Wojna z terrorem spowodowała dalsze zaostrzenie konfliktu między państwem a niezadowolonymi elementami mniejszości. Częste obławy policyjne, ciągłe kontrole dokumentów i traktowanie wszystkich jako potencjalnych terrorystów doprowadziło do dalszej alienacji i nowych zamieszek, zwłaszcza w 2005, w których wbrew dominującym w mediach informacjom, obok Arabów brali też licznie udział rodowici Francuzi. W rezultacie wielu młodych ludzi identyfikuje się z atakowanymi i prześladowanymi przez Zachód Irakijczykami, Afganami i Palestyńczykami i traktuje powrót do Islamu jako formę protestu społecznego.

Te właśnie nastroje spowodowały wzrost liczby ataków na żydów i ich instytucje i wspomniany „nowy anty-semityzm”, który dziwnym trafem zjednoczył w niechęci do żydów skrajną prawicę, niechętną Arabom. Przesadnie interpretowane anty-semickie incydenty, czy nawet tylko krytyka Syjonizmu i Izraela były i są szeroko oraz głośno komentowane w mediach i czasami rozdymane do wielkich rozmiarów, nawet jeśli ich charakter, czy nawet samo zdarzenie są wątpliwe. I tak np w 2004 młoda kobieta oskarżyła grupę młodocianych Arabów o namalowanie w metrze swastyki na jej bluzce, co wywołało falę oburzenia organizacji żydowskich, lawinę publicznych przeprosin od organizacji arabskich i obietnicę rządu zaostrzenia kar za ataki anty-semickie. Tyle że ataku nie było, rzekoma ofiara przyznała po jakimś czasie, że incydent wymyśliła. Mimo to oszczerstwo, gdy już raz zaistniało w sferze informacji, żyło dalej własnym życiem.

W reakcji na „Nowy Anty-Semityzm” pojawiły się liczne książki, takich autorów jak Bat Ye’or (Gisele Littman)[3], Emmanuel Brenner[4], Raphael Draï[5], Alain Finkelkraut[6], Pierre-Andre Taguieff[7], Shmuel Trigano[8]. Wszyscy oni twierdzą, że ten „nowy” antysemityzm francuskich muzułmanów jest kontynuacją tradycyjnego islamskiego antysemityzmu, przywiezionego z Afryki przez imigrantów, który jest

przekazywany z pokolenia na pokolenie (dziwnie przypomina to oskarżenie o polski anty-semityzm wysysany ponoć z mlekiem matki) i tolerowany przez państwo z obawy przed urażeniem mniejszości muzułmańskiej i islamskich partnerów handlowych. Przypisują też europejskim muzułmanom chęć odbudowy ponadnarodowego kalifatu, w którym Żydzi byliby traktowani jako dhimmis (nie-muzułmanie), pozbawieni praw i zależni od łask władzy. Publikacje tego typu zdobyły sobie wielką popularność w pewnych kręgach, a zawarte w nich twierdzenia i zarzuty są często przytaczane jako dowód zagrożenia ze strony muzułmanów.

Muzułmanie są wciąż we Francji dyskryminowani, starając się o pracę mają 2,5 raza mniejszą szansę na rozmowę kwalifikacyjną niż chrześcijanie, są często ofiarami policyjnej brutalności i stereotypowania. Niektórzy z nich uważają państwo i jego służby za wrogie i żyją na marginesie społeczeństwa w islamskich gettach. Mimo to i mimo historii, zgodnie z danymi Pew Research Center, muzułmanie we Francji integrują się najlepiej w Europie i w porównaniu z innymi państwami największy ich odsetek (42%) identyfikuje się z krajem osiedlenia, nie widzi konfliktu między wyznawaną przez nich religią a nowoczesnym społeczeństwem (72%) i wyraża gotowość przyjęcia francuskich zwyczajów (78%). W połączeniu z faktem, że tylko 33% praktykuje swą religię daje to obraz bardzo odmienny od malowanego przez islamofobów. Nie ulega wątpliwości, że jakiś odsetek muzułmańskich imigrantów w Europie ma problemy z integracją, należy jednak kwestionować alarmistyczne wyolbrzymianie tego zjawiska oraz podchodzić sceptycznie do propagandy strachu i fobii, służącej doraźnym potrzebom politycznym i interesom wpływowych grup nacisku.

Autor: Herstoryk

Dla „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1] Institut National d'études Démographiques

[2] Institut National de la Statistique et des Études Économiques

[3] „Eurabia: The Euro-Arab Axis”; ” Islam and Dhimmitude: Where Civilizations Collide”

[4] „Les territoires perdus de la république”

[5] „Sous le signe de Sion:L’antisemitisme nouveau est arrive”

[6] „Au Nom de l’autre: Reflexion sur l’antisemitisme qui vient”

[7] „Rising from the Muck:The New Anti-Semitism in Europe”

[8] „La Demission de La Republique:Juifs at Musulmans en France”

BIBLIOGRAFIA

1. Paul A. Silverstein “The Fantasy and Violence of Religious Imagination: Islamophobia and Anti-Semitism in France and North Africa”, w „Islamophobia, Islamophilia, Beyond the Politics of Enemy and Friend”, pod redakcją Andrew Shyrock, Indiana University Press, 2010.

2. Wikipedia “Islam in France”.

http://en.wikipedia.org/wiki/Islam_in_France

3. Pew Research Center “The French-Muslim Connection”.

<http://www.pewresearch.org/2006/08/17/the-frenchmuslim-connection/>